

Wojna przerwała normalne życie

Aleksandra Dumajska
Sylwia Hejno
Maria Krzos

Gdy 1 września 1939 roku zaczynała się wojna, większość lubelskich szkół stała pusta. - W Lublinie nie było jeszcze wtedy nalotów, ale panowała atmosfera strachu i niepewności. Zarządzono przebywanie w schronach, nie było mowy o posyłaniu dzieci na lekcje - mówi prof. Zygmunt Mańkowski, historyk z UMCS.

Tuż przed pierwszym wrześniem mama Hanny Wyszkowskiej szykowała suchary i wzdychała „Co my będziemy jeść?”. Pamiętała pierwszą wojnę. Hania nie poszła do szkoły. Na podwórku przy ulicy Dolnej Panny Marii widziała z okna przykryte deskami wykopy. - Dni mijały na nasłuchiwanie i wzajemnym pocieszaniu - wspomina.

Dzieci, które mimo wszystko poszły na rozpoczęcie roku, wracały prędko do domów. Izabela Nowak zaczynała pierwszą klasę liceum w prywatnej szkole im. M. Sobolewskiej. - Powiedziano nam, że lekcji nie będzie. Wróciłam do domu i się rozplakałam. Rodzicie mi powiedzieli „nie płacz, bo płaczem nic nie zwojujesz”. Pocieszali mnie jak mogli,

choć sami się bali. Do domów odesłano też wychowanków Męskiego Gimnazjum i Liceum im. S. Staszica. - Część młodszych profesorów była już w wojsku - mówi Stanisław Klimaszewski ze stowarzyszenia zrzeszającego byłych uczniów

tej szkoły. - Kiedy Lublin został zajęty przez Niemców, Tadeusz Moniewski, ówczesny dyrektor „Staszica” zaczął starać się o to, by szkoła dalej funkcjonowała. Ale nasz budynek został zajęty przez Wehrmacht. Dyrektorowi udało się jedynie uzyskać zgodę

na prowadzenie lekcji we własnym mieszkaniu. Nauka rozpoczęła się na początku października i trwała przez miesiąc. 9 listopada Moniewskiego aresztowało gestapo.

Nowy rok szkolny w dzisiejszym ZSE im. A. i J. Vetterów nie

rozpoczął się 1 września, tylko dwa dni później. Naukę przerwały bombardowania Lublina 9 września. Po wkroczeniu wojsk niemieckich szkoła chciała rozpocząć w miarę normalne funkcjonowanie. Niestety, okupanci już 14 października kazali opuścić budynek. Szkołę przekształcono w zawodówkę.

Dla Zbigniewa Oleszczyńskiego, byłego prezydenta Lublina, rok 1939 miał być pierwszym w „Zamoju”. Z początkiem września do szkoły nie poszedł. - Potem jeszcze były lekcje. Pamiętam szczególnie jedną wywiadówkę. Mama mnie zrugowała, bo coś narozbraiałem, chyba na historii. Później już mam przed oczami tylko widok sterty ławek na placu przed szkołą. Nas nie wpuścili, bo budynek zajęli Niemcy. To musiał być koniec września.

- Wiele szkół Niemcy przejmowali, np. na szpitala - mówi Michał Durakiewicz, historyk z IPN. Dzieci siedziały w domach z rodzinami, bo jak umierać to razem. - Szkoła zaczęła jako tako funkcjonować dopiero jesienią - opowiada Grażyna Jakińska z Muzeum na Zamku. - Licea Niemcy uzawodowili, bo Polacy mieli być przede wszystkim siłą roboczą.



Wieża Ciśnień nie przetrwała wojny. Dziś - plac Wolności

Co i gdzie:

● Uroczyste obchody rocznicowe 70-lecia wybuchu II wojny światowej

1 IX, godz. 15: msza w archikatedrze i przemarsz na pl. Litewski, złożenie kwiatów pod pomnikiem Nieznanego Żołnierza. Godz. 17 - Sala Kolumnowa Urzędu Wojewódzkiego: spotkanie z weteranami, wręczenie odznaczeń.

● Zamek Lubelski - wystawa: Wrzesień 1939

Od 2 IX: medale związane z kampanią wrześniową, mundury, uzbrojenie, archiwalia i fotografie.

● Filharmonia: Requiem wojenne B. Brittena

1 IX, g. 19.

● TVP Lublin: film „Lublin 1939”

Emisja: 1 IX, godz. 8.45; 2 IX, godz. 18.50.

A WIĘC WOJNA!

1 września 1939 roku dzieci miały pójść do szkoły, tak jak dziś. Jednak rano radio nadało komunikat: „A więc wojna! Z dniem dzisiejszym wszelkie sprawy i zagadnienia schodzą na plan dalszy”. - Rodzice zamiast do szkół woleli posłać dzieci do kościoła i przygotować na najgorsze - tłumaczy Grażyna Jakimińska z Muzeum Lubelskiego na Zamku.



● **Wojna przerwała normalne życie lublinian** str. 5

● **Historia jest wykorzystywana do politycznych celów. Świat musi usłyszeć nasz głos - pisze Paweł Fąfara, redaktor naczelny „Polski”** str. 9

Edward Soczewiński
profesor Uniwersytetu Medycznego



1939 r.

Dziś

Przygotowywałem się do lekcji. Miałem zacząć szóstą klasę w szkole na ul. Bronowickiej. 1 września rano był komunikat o wybuchu wojny. Ojca wzywano do wojska i i marna mnie nie puściła do szkoły. Uznała, że w domu będę najbezpieczniejszy. Naukę kontynuowałem rok później, w innej szkole. Naszą zajęli Niemcy.

Hanna Wyszowska
wieloletnia przewodnicząca po Lublinie



1939 r.

Dziś

Miałam 9 lat, gdy wybuchła wojna. Za wiele nie rozumiałam, ale strasznie się bałam. Pierwsze dni spędziłam w domu z mamą i babcią. 1 września nie poszłam do szkoły, bo mama się o mnie bała. Tata był legionistą. Wrócił w połowie września. Zabrał mnie na Stare Miasto i powiedział, „Patrz. Tak wygląda wojna. Zapamiętaj”.

Zbigniew Laskowski
inżynier chemik



1939 r.

Dziś

Uczyłem się w liceum A. i J. Vetterów. Najpierw było mi bardzo wesoło, bo do szkoły nie pójdziemy, a Niemców na pewno przepędzimy. Moi koledzy też się cieszyli, myśleliśmy: Polacy są świetnie przygotowani, pójdzie raz, dwa. Potem 2 września, gdy leciały bomby, umierałem ze strachu. Ale najgorsze przyszło dopiero za kilka dni.